

Mrozek w „Teatrze Nowym” w Londynie

„Dramat ze sfer zandarmeryjnych”

Mrozek napisał jedną ze swoich pierwszych sztuk „Policja” w r. 1958 — w okresie tzw. „odwilży” i tym tylko można tłumaczyć, że została ona od razu wystawiona. Prapremiera miała miejsce w Warszawie w „Teatrze Współczesnym” w reżyserii Jana Świderskiego, który też grał rolę więźnia. Drugą główną rolę grał znany aktor Stanisław Winczewski.

„Policja” jest typową „mrozkowską” czarną komedią — w której satyra, dowcip, bezsens (typowe dla każdego totalnego ustroju) łączą się z grozą wychylającą się z każdego wypowiedzianego słowa. Jest to przewrotne, a jednocześnie uniwersalnie jasne przekazanie jak w kręgach stereotypowego myślenia i działania państwa i jego organów — łatwo jest przejść z pozycji buntownika do pozycji bezkrytycznego ugodowca — i odwrotnie.

W sztuce tej (Mrozek nie pozwala nazywać jej komedią) autor rozsypuje akcję jak cząstki łamigłówki — wstrząsa nimi — i ustawia je w zupełnie innych miejscach, co daje widzowi zupełnie inny obraz, doprowadzony do perfidnego absurdu.

Sztuka napisana w dwa lata „po

Tamara Karren

Gomułce” nie straciła na aktualności — nie odnosi się zresztą tylko do Polski. Mrozek przestrzega przed traktowaniem sztuki jako metafory, przeciwko „udziwnianiu” jej, dodawaniu „figli scenograficznych” i traktowaniu jej inaczej, niż „taką jaką jest”.

Tę inteligentną i absorbującą zabawę mamy teraz okazję zobaczyć w Teatrze Nowym w POSK-u w reżyserii Marcina Sławińskiego — gościa z Kraju, w wykonaniu naszej czołówki teatralnej: Czesława Grocholskiego, Daniela Woźniaka, Joachima Lamży (jedyne go nie znanego polskiej publiczności w Londynie) oraz jedynej dziewczyny — Zofii Walkiewicz. Organizacja Urszuli Świąteczkiej zapewnia sprawne przedstawienie.

Trzeba tu przypomnieć, że prapremiera tej sztuki w Wielkiej Brytanii i pierwsze przedstawienie w teatrze emigracyjnym — miało miejsce w Teatrze ZASP-u w „Ognisku Polskim” w roku 1961. Reżyserował je Leopold Kielanowski, grali ówcześni „ulubieńcy” — niestety niewielu już z nich jest

z nami: Tola Korian, Mieczysław Malicz, Ryszard Kiersnowski, Stanisław Zięciakiewicz i Stanisław Ruszała (grał więźnia) — jedyny jeszcze z nami — choć od nas się odsunął. Wspaniała dekoracja była dziełem nieodżałowanego Tadeusza Orłowicza. Było to świetne przedstawienie. Jednocześnie z „Policją” Kielanowski wystawił mało znaną jednoaktówkę Mrozka „Męczeństwo Piotra Oheya”.

„Policja” tłumaczona na wiele języków grana była w wielu krajach. Ja widziałam ją w Zurychu (po niemiecku) we wczesnych latach sześćdziesiątych. Dawana była jednocześnie jednoaktówka Iredyńskiego „Żegnaj Judaszu”.

Nie wątpię, że obecne przedstawienie w POSKu da widzowi nie mniej satysfakcji niż poprzednie produkcje. Po rewiach i rewietkach dobrze będzie zobaczyć coś, co da nieco pokarmu do myślenia no i jak to u Mrozka — rozbawi szaleńczym poczuciem humoru i satyry.